Nr 216 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 22 września 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Rząd zamknął sesję sejmową.

Narady klubów nad wytworzoną sytuacją.

WARSZAWA. 20. 9. (Pat.). Posiedzenie Sejmu w dniu 20. września 1927 rozpoczęło się o godz. 15.15. Na ławach rządowych zajęli miejsca wiceprezes Rady ministrów Bartel, minister spraw wewnętrznych Składkowski, minister poczt i telegrafów Miedziński i minister reform rolnych Staniewicz. Na ławach podsekretarzy stanu zasiedli wiceminister spraw wewnętrznych Jaroszyński, wiceminister spraw wojskowych gen. Konarzewski, wiceminister rolnictwa Raczyński i wiceminister reform rolnych Radwan.

Marszałek Rataj otwierając posiedzenie, zawiadomił, że sądy zażądały wydania posła Dobiji, zaś poseł Popiel złożył mandat poselski.

Przed porządkiem dziennym zażądał głosu wicepremier Bartel, który odczytał następujące zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie odroczenia sesji nadzwyczajnej Sejmu:

„Na podstawie art. 25. konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej odraczam z dniem 20. września 1927 sesję nadzwyczajną Sejmu na dni 30.

Warszawa, dnia 20. września 1927.

Prezydent Rzeczypospolitej
Ignacy Mościcki.

Prezes Rady Ministrów
Józef Piłsudski.

Nieoczekiwane powyższe zarządzenie wywołało na ławach poselskich konsternację. Wobec zarządzenia Prezydenta Rzpltej odraczającego sesję, marszałek Sejmu zamknął posiedzenie o godz. 15.19.

WARSZAWA. 20. 9. (tel. wł.). Po odczytaniu dekretu, odraczającego sesję, na lewicy podniosła się wrzawa, padły okrzyki: „tchórze, boicie się!" — Marszałek Sejmu oświadczył: Wobec zarządzenia Prezydenta nie mogę kontynuować posiedzenia, ani też wypowiedzieć uwag, któreby się narzucały.

—:::—

Narada na Zamku.

WARSZAWA. 20. 9. (tel. wł.). Odroczenie obrad sejmowych zostało poprzedzone naradą na Zamku, która się odbyła w godzinach południowych. W naradzie brali udział Prezydent, Marsz. Piłsudski i wicepremier Bartel. Na naradzie zapadła znamienna decyzja odroczenia sesji sejmowej.

—:::—

Obrady klubów sejmowych.

WARSZAWA. 20. 9. (tel. wł.). Natychmiast po rozwiązaniu posiedzenia sejmowego, odbyły się posiedzenia klubów sejmowych, których przebieg nie jest znany. Obradował także kl. Z. P. P. S.

—:::—

Kraj wie ponad wszelką wątpliwość, że rząd nie chce aby sejm pracował. Z prawa rozwiązania izb, rząd użytku nie robi, a wysila się energicznie na to, by władza ustawodawcza w Polsce nie mogła żyć i nie mogła umrzeć. Pomysłowość rządu jest niewątpliwie duża. Odroczenie mieści się w ramach konstytucji, nie pozostawiając sejmowi żadnego konstytucyjnego prawa odpowiedzi. — Polska istnieje 8 lat, czy nie za słabe są jeszcze wiązadła państwa dla tak karkołomnych doświadczeń?

Rząd nie chce kontroli parlamentu i dlatego nazywamy wypadek dnia wczorajszego ucieczką rządu.

Socjalizm polski na te pomysłowe gry ma jedną odpowiedź: organizowanie mas. Panowie ministrowie wolą, by posłowie nasi nie stawiali żądań w zakresie państwowej polityki gospodarczej, pomocy dla bezrobotnych, ubezpieczeń społecznych i t. d., ale są to żądania całej klasy robotniczej, na którą nie ma żadnych dowcipnych sposobów.

—:::—

Znamienny wniosek delegacji ang. w sprawie arbitrażu.

Oddawanie wojsk na usługi Ligi Nar.

GENEWA. 20. września. (Pat.) Szwajc. Ag. Tel. Podkomisja komisji rozbrojeniowej Zgromadzenia Ligi Narodów odbyła dzisiaj dwa posiedzenia. Przedmiotem obrad była przedewszystkiem zgłoszona w komisji rezolucja Pawła Boncoura oraz wniosek hr. Bernsdorfa.

Członkowie podkomisji zasadniczo zgodni byli w tem, że przygotowawczy komitet międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej powinien się również zająć sprawą gwarancji bezpieczeństwa, jak tego domaga się rezolucja Pawła Boncoura. W toku dyskusji delegat brytyjski Lord Onslow złożył znamienne oświadczenie. Powiedział on mianowicie, w sprawie bardziej elastycznego ujęcia postanowień protokołu genewskiego z r. 1924, dotyczących obowiązkowego arbitrażu i gwarancji bepieczeństwa, że reprezentowana przez niego delegacja mogłaby się zgodzić na takie rozwiązanie sprawy, według którego

PAŃSTWA ZOBOWIĄZAŁYBY SIĘ ODDAWAĆ W PEWNYCH WYPADKACH NA USŁUGI LIGI NAR. SWE SIŁY WOJSKOWE W CAŁOŚCI LUB CZĘŚCI.

Chodziłoby tu oczywiście o ściśle określone wypadki, a nie zobowiązania ogólnego charakteru. Opracowanie ostatecznego wniosku powierzono komitetowi redakcyjnemu.

—:::—

Uciecha nacjonalistycz. prasy niem. z mowy Hindenburga.

BERLIN. 20. 9. (Pat.). Prasa berlińska w dalszym ciągu omawia żywo echa, jakie mowa prezydenta Hindenburga wywołała zagranicą. Dzienniki demokratyczne centrowe i lewicowe naogół uważają, że głosy prasy francuskiej i angielskiej brzmią tak, jak opinja niemiecka powinna się była spodziewać. Natomiast dzienniki nacjonalistyczne wyrażają zadowolenie z głosów francuskich i angielskich. „Localanzeiger" oświadcza, że odrzucenie przez prasę angielską i francuską myśli o sądzie bezstronnym, który rozpatrzyłby jeszcze raz sprawę odpowiedzialności za wybuch wojny, jest wynikiem ich obaw przed prawdą. Organ hr. Westarpa „Preussische Kreuzztg" twierdzi, że wściekłe wzburzenie, jakie mowa prezydenta Hindenburga wywołała w prasie angielskiej i francuskiej, dowodzi najlepiej, jak celowem i koniecznem było wystąpienie prezydenta Rzeszy niemieckiej. Był to najwyższy czas, aby przypomnieć panom z Paryża i Londynu, że Niemcy nie uznają narzuconego im przez traktat wersalski przyznania się do odpowiedzialności za wojnę. Traktat wersalski — oświadcza Kreuz zeitung — jest zbudowany na kłamliwem oskarżeniu Niemiec o wywołanie wojny. Załamanie się tego kłamliwego oskarżenia wstrząśnie podstawami całego traktatu.

—:::—

FRAKCJA KOMUNISTYCZNA PRZECIW POSŁ. PASZCUKOWI.

WARSZAWA. 20. września. (tel. wł.) Frakcja komunistyczna, wydała komunikat, piętnujący wystąpienie z frakcji posła Paszczuka.

POSIEDZENIE RADY NACZELNEJ. PPS.

WARSZAWA. 20. września. (tel. wł.) Rada Naczelna została zwołana do Warszawy na dzień 23 i 24 października. Obradom przewodniczyć będzie tow. Ignacy Daszyński.

Po uchyleniu dekretów prasowych.

Oficjalne zawiadomienie Prezydjum Rady min.

WARSZAWA. 20. września. (tel. wł.) Dziś marsz. Rataj, wystosował pismo do prezydjum Rady min. komunikując, iż sejm uchylił na posiedzeniu z dnia 19. b. m. rozporządzenie prezydenta o prawie prasowem z dnia 10. V. oraz rozporządzenie prezydenta o rozpuszczaniu nieprawdziwych pogłosek i wiadomości. Marszałek Rataj zaznacza w piśmie, iż komunikuje to samo ministerstwu sprawiedliwości.

Powstanie i biały terror na Litwie.

Pytanie pod adresem Alberta Thomasa.

Z powodu krwawego terroru na Litwie zwraca się „Arb. Ztg." do przewodniczącego międzynar. Biura prasy Flb. Thomasa z następującemi uwagami:

Sądy polowe i komisje nadzwyczajne, jak wstydliwie nazwały się trybunały kontrrewolucyjne, spełniają na Litwie swoją krwawą robotę. Sprawozdania rządowe donoszą o dziesięciu wykonanych wyrokach śmierci, i kilku mordach dokonanych na niewinnych pod pretekstem, że usiłowali zbiec. Rzeczywistość jest znacznie okrutniejszą i krwawą. Kraj cały zamienił się na rewję myśliwską, na setki przeciwników faszystowskiego rządu rozciąga się obławy. Nawet wedle rządowych komunikatów liczba aresztowanych wynosi dwa tysiące.

Wymówka, którą rząd litewski podobnie, jak wszystkie rządy „porządku", usiłuje usprawiedliwić przed światem burżuazyjnym swoje haniebne srożenie się, mianowicie, że broni świata przed puczem komunistycznym, tym razem nie znajduje ucha.

Kontrrewolucja maltretuje robotników socjalno-demokratycznych i mieszczańskich demokratów;

PODNOSZĄCYCH BUNT PRZECIW DYKTATURZE,

która pod przewództwem prezydenta państwa Smetony i premiera Waldemarasa, straszliwie uciska masy ludności.

Powstanie w Taurogach, które, jak dowiadujemy się teraz, dało sygnał do powstania w szeregu miast, jak w Olicie, na południe od Klajpedy, nie miało na celu urzeczywistnienia dyktatury proletarjatu, lecz chodziło o przywrócenie siły rozbitej przez faszystów demokracji.

Wszystkie partje opozycyjne, a między niemi też socjalni demokraci i socjaliści ludowi (demokratyczna partja drobnego mieszczaństwa)

UTWORZYLI DLA OCHRONY KONSTYTUCJI KOMITET, KTÓRY KIEROWAŁ RUCHEM.

Widocznie jednak zbyt wcześnie dojrzały zanim organizacje ich były należycie przygotowane i uzbrojone. Kierownictwo spoczywało w rękach socjalnych demokratów i inteligencji drobno-mieszczańskiej. W armji i klasie urzędniczej mieli współdziałających. — Dochodzą wiadomości, że odkryto w ministerstwie rolnictwa tajną drukarnię, w której urzędnicy, wzywający do powstania drukowali ulotki. Teraz siedzą w więzieniu pod grozą natychmiastowego rozstrzelania.

Istnieją liczne dowody, że biały terror, srożył się jeszcze przed próbą powstania. Przed niejakim czasem, dyrektor Międzynarodowego Zarządu pracy, Albert Thomas, zwiedzał Litwę i zainteresował się także stosunkami pracy. Zasięgnął też informacyj u socjalnych demokratów i przywódców ruchu zawodowego i na jego życzenie posłowie socjalno-demokratyczni Poplauskas i Kierdys wypracowali memorjał o położeniu klasy robotniczej pod reżymem faszystowskim. Dopóki Thomas bawił w Kownie, pozostawiano socjalnych demokratów w spokoju. Ale ledwie Thomas opuścił kraj rozpoczęło się ich prześladowanie a aresztowania zdołali uniknąć dzięki ucieczce do Polski.

Litwa jest członkiem Ligi Narodów a i Międzynarodowej organizacji pracy w Genewie. Litewski premier Waldemaras bawi teraz w Genewie i miałby sposobność Albert Thomas, ale także obowiązek, poruszyć tam sprawę

PRZEŚLADOWANIA JEGO INFORMATORÓW.

Od chwili zamachu stanu

ROZWIĄZANO NA LITWIE Z OŚMNASTU ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH DWANAŚCIE,

a reszta prowadzi bytowanie tylko pozorne. Rząd faszystowski, od chwili swego istnienia zezwolił tylko na dwa zgromadzenia robotnicze, o których opowiadają, „że więcej na nich było policjantów niżeli robotników".

Przytem Litwa faszystowska, ze swemi półtrzecia miljonami mieszkańców, jest wobec swego położenia gospodarczego, już sama przez się prowokacją przez swoją do wiary niepodobną arogancją. Otoczona trzema mocarstwami, wobec wszystkich trzech zachowuje się bezczelnie. Zagraża Rosji sowieckiej swoją polityką sowiecką; z Polską stoi na stopie naprężenia, z powodu kwestji Wilna, z którego nie chce zrezygnować; a Niemcy prowokuje swoją polityką wynaradawiającą, szczególnie na terytorjum Klajpedy. Do tego dołącza się jeszcze wojna domowa, którą prowadzi z ludnością i która dziś przemieniła się w krwawy terror.

Przeciw srożeniu się białego terroru musi się podnieść sumienie świata przedewszystkiem zaś protest międzynarodowej klasy robotniczej. Wielu jest pomordowanych, tysiące czeka w więzieniu ponurego losu. Protest klasy robotniczej musi przekonać Smetonę i Waldemarasa, że w świadomości proletarjatu europejskiego stoją jako

KACI WŁASNEGO NARODU,

z niezatartem piętnem. — Zaś lud litewski, walczący o swe prawa, konstytucją zapewnione, niechaj czuje w chwilach największego ucisku, że po stronie jego solidarnie stoją wszyscy bojownicy o wolność i prawo.

Niebezpieczeństwo zniszczenia szpitalnictwa w Małopolsce.

Szpitalnictwo w Małopolsce zorganizowane przez b. Wydział Krajowy, dzięki trafnym ustawom, stawiającym wobec szpitali wysokie wymogi pod względem budowlanym i urządzenia wewnętrznego, dzięki temu, że zarząd ich spoczywa w ręku samorządu wyższego rzędu, przezco zyskano jednolitą, sprawną i tanią administrację i wysoki poziom leczniczy. Szpitalom małopolskim brak jedynie dostatecznych funduszów, z powodu niedostarczenia potrzebnych źródeł dochodu Tymczasowemu Wydziałowi Samorządowemu, który obecnie szpitalami zarządza.

Ale mimo tego braku stwierdzić trzeba, że szpitalnictwo małopolskie dzięki właśnie dzisiejszej organizacji jest najwyżej postawione w całej Polsce.

Obecnie ministerstwo spraw wewnętrznych opracowało projekt ustawy szpitalnej, która organizację, administrację i koszta utrzymania przerzuca na gminy i powiaty, organizacje często finansowo słabe i nie stojące na wysokości zadania.

W Małopolsce przed 50 laty szpitalnictwo było tak zorganizowane, jak to chce zrobić obecnie rząd.

Gdyby projekt obecny stał się ustawą, szpitalom grozi zagłada i obniżenie poziomu lecznictwa. Przeciwko tej reakcyjnej „reformie" powinien się podnieść powszechny protest wszystkich zainteresowanych czynników.

Jak się dowiadujemy, Tymczasowy Wydział Samorządowy zajął w tej sprawie zdecydowane stanowisko i zwrócił się z odpowiedniem przedstawieniem do Warszawy.

—:::—

FRYDERYK MUELLER. 3)

Przez otwór w murze.

(Dokończenie.)

W sali cichy szmer:

— Co powiedział?... murarzem? jak to murarzem?.. To dobry żart...

— Proszę się nie śmiać, moi panowie. Mówię całkiem poważnie. Z całą powagą, panowie, stwierdzam, że jestem murarzem i niczem więcej. Zapewne, dałem wam jedną książkę za drugą. Ale któż mnie je dał? Przez ciasny otwór podstawy, na której stoję — wyciągało się ramię, nagie ramię — my wykształceni określamy to ramię wyrazem: intuicja. To ramię podawało mi po kolei wszystko. Widzimy tylko ramię, nic ponadto, nic z tego, co do tego należy. Nie widzimy całego łańcucha mózgów, które myślały przed nami. Nie widzimy tych tysięcy rąk, bez pracy, bez których ów łańcuch mózgów nigdyby nie zdobył się na myśl. Nie widzimy ach, przyjaciele moi, czegoś to jeszcze, nie dostrzega człowiek w owym krótkim dniu roboczym, które życiem nażywamy, swojem życiem. Rzadko tylko, bardzo rzadko uświadamiamy sobie, że jest ramię, które do nas się wyciąga.

Moi panowie, brałem i kładłem. Książkęcegłę po książce — brałem i wmurowywałem w wiązadło tynkowe. — Sławiliście przed chwilą, że zbudowałem gmach ducha, w którym w komnatach zamieszkać mogła sztuka piękna i myśl. Jeśli to miałaby być zasługa — to nic przeciw temu nie mam. Ale jeśli składacie cześć mnie, starcowi, który czynny byłem jeszcze około budowy domów, kiedy inne dłonie już spoczęły, to musielibyście uczcić także owych murarzy, których dzisiaj wieczorem widziałem. Musielibyście ich jeszcze więcej czcić, niżeli mnie. Bo zważcie, ja, ja wygodnie mieszkam w komnatach, do których budowy się przyczyniłem, jak czytamy w biblji: „Budowali domy, i zamieszkali w nich". Ale murarze, moi panowie, takie domy budują, ale w nich nie mieszkają".

Szmer po sali.

— Nie obawiajcie się, nie jestem socjalistą. Muszę jeno wskazać na owe niewidoczne łańcuchy rąk, mózgów, którym dłużni jesteśmy, wiele. Czyż nie zdumiewaliście się nigdy, jak cierpliwie te nagie ramiona przeciskały się przez otwór podając nam cegły za cegłą? Niechby urwało się tylko jedno ogniwo w tym łańcuchu, stalibyśmy niemi i bezczynni stalibyśmy przy murach naszych, które mielibyśmy wznieść, a tynk zasechłby i opruszyłby nasze trumny. To cud przyjaciele moi, że łańcuch tych, którzy tak cierpliwie i tak nieświadomie z nami współpracują, częściej się nie urywa.

— Skończyłem, moi panowie, i proszę was: przypatrujcie się często kładzeniu cegieł. Oglądnijcie się za tem nagiem ramieniem, które cegłę podaje. Zabierzcie od niego cegłę i zanim ją otynkuje — uściśnijcie czasem tę rękę — nie ukradkiem — która ją podała. Bądźcie pewni, panowie, że ten braterski uścisk dłoni wróci do was, gdy będziecie samotni, i zrozpaczeni i uścisk z ręki przyjacielskiej dobrze wam czynić będzie.

— Oto wszystko, moi panowie. Przyjmijcie przyjaźnie, jako wyznanie murarza, który przejrzał na stare kąta, i który wkrótce ma zejść z rusztowania — dobranoc...

—:::—

Minister skarbu jest dobrej myśli.

Minister skarbu Czechowicz wypowiedział szereg pocieszających uwag na temat obecnej sytuacji w Polsce. Jest wysoka nadwyżka w budżecie, jest wielki wzrost oszczędności, jest powiększony zapas kruszczu i dewiz w banku państwowym. Przemilczał tylko pan minister, że wskutek „ostrożności“ w wydatkach, zupełnej beztroski rządu o poziom cen najważniejszych artykułów, wyśrubowanych do najwyższych granic przy niesłychanie niskich zarobków — masy pracujące zostały doprowadzone do ostatecznej nędzy! P. Czechowicz bardzo lekko przeszedł też do porządku dziennego nad kwestją deficytu w bilansie handlowym usprawiedliwiając przy tem ten deficyt nieprawdopodobnym argumentem, mianowicie złemi urodzajami zeszłorocznemi, mimo, że wszystkim wiadomo, że deficyt ten został spowodowany nadmiernym wywozem zboża po tanich cenach i późniejszym przywozem zboża zagranicznego po cenach wysokich.

Oświadczenie min. Czechowicza brzmi w streszczeniu:

Unikając wszelkich radykalnych eksperymentów i zdając sobie sprawę z tego, że cały punkt ciężkości leży w równowadze budżetowej, obecny Rząd zdobył się na energję aby tę równowagę osiągnąć. Gdy wszystkie poprzednie lata wykazywały deficyty budżetowe, pokrywane drukiem banknotów, to rok budżetowy 1926—27 został zamknięty

NADWYŻKĄ 155 MILJONÓW ZŁOTYCH.

Raz osiągnięta równowaga jest utrzymana w obecnym okresie budżetowym z pełnem powodzeniem, a to do tego stopnia, że w okresie pięciomiesięcznym (od 1 kwietnia do 1 września br.) nadwyżka dochodów nad wydatkami, przedstawia się w sumie 130 miljonów złotych.

Powyższa nadwyżka została uzyskana

DZIĘKI OSTROŻNOŚCI W WYDATKACH

i lepszem wyzyskaniu źródeł dochodowych.

Jest rzeczą znamienną, że gdy w Sejmie kwestjonowana była realność ogólnej cyfry dochodów państwowych, zaprojektowanych w budżecie na rok 1927—28 w wysokości — 1.990.539.942 zł., to faktyczne wpływy za pięć miesięcy (od 1 kwietnia do września 1927 dały 1.007 milj. złotych, czyli przeciętnie po 201.4 milj. miesięcznie.

Osiągnięte pomyślne wyniki w okresie, pod tym względem budżetowym najgorszym, uprawniają do przewidywań, że za cały rok budżetowy 1926—27 dochody wyrażą się cyfrą conajmniej 2 miljard. 400 milj. złotych.

Od 1 kwietnia br.

POKRYCIE KRUSZCOWE I DEWIZOWE BANKU POLSKIEGO WYKAZUJE DALSZY WZROST.

Zapas kruszcu i dewiz w Banku Polskim od 1 kwietnia 1926 do 31 sierpnia 1927 wzrósł ze 126 miljonów do 390 miljonów zł. w złocie.

W związku z tem, nie zachodzi potrzeba korzystania z kredytu walutowego w wysokości 50 miljonów dolarów, otwartego przez banki amerykańskie, a to tem więcej, że według wszelkiego prawdopodobieństwa pomyślne zbiory tegoroczne spowodują znaczną poprawę bilansu handlowego już w najbliższej przyszłości.

W okresie od 1 stycznia 1926 do 1 sierpnia 1927 r. konstatujemy

WZROST OSZCZĘDNOŚCI I LOKAT

w bankach państwowych o 225 proc. (z 143 milj. zł na 482 milj. zł.), w bankach zaś akc. w okresie od 1 stycznia 1926 do 1 czerwca 1927 r. o 155 proc. (z 241 milj zł do 615 milj. zł.).

W związku z powyższem obniżyła się stopa procentowa w Banku Polskim z 12 na 8 proc., w bankach prywatnych z 24 na 12 proc.

Chwilowa (?) deficytowość naszego bilansu handlowego, powstała głównie wskutek złego (?) urodzaju w 1925 r. i zwiększonego importu środków żywności.

Nie ulega wątpliwości, że przy skoordynowanym wysiłku Rządu i społeczeństwa potrafilibyśmy o własnych siłach odbudować nasze życie gospodarcze do poziomu przedwojennego, a nawet ten poziom przekroczyć.

W ostatnim roku we wszystkich niemal gałęziach przemysłu zaznaczył się

WZROST PRODUKCJI.

I tak:

1) w przemyśle bawełnianym ilość czynnych we wszystkich zmianach wrzecion cienkoprzędnych wzrosła po dzień 31 marca br. w porównaniu z końcem 1925 r. z liczby 794 tys. do 2,288.000, zaś w przemyśle wełnianym ilość wrzecion czesankowych wzrosła w tymże okresie z 262.000 do 531.000.

2) Produkcja górnicza i hutnicza wykazuje następujący wzrost w tysiącach ton: r. 1926 węgiel kamienny 17.466 surówka żelazna 170.1, stal 373.7, cynk 69.7 Rok 1927, za 7 miesięcy od 1 stycznia do 1 sierpnia: węgiel kamienny 21.296, surówka żelazna 326.7, stal 715.4 cynk 85.3.

3) Znaczny wzrost liczby przepracowanych przez robotników godzin w przemyśle przetwórczym. Wzrost ten najbardziej uwidacznia się w przemyśle metalowym, włókienniczym, drzewnym.

4) Liczba bezrobotnych, która z końcem 1925 r. wynosiła 265.000, spadła w sierpniu b. r. do 137.000.

Rząd obecny uważał za część składową swego programu, wyrobienie dla Polski kredytu zagranicznego i przygotował wszelkie stosunki, dla zdobycia finansjery zagranicznej.

Nakoniec p. minister przedstawił plan ugruntowania waluty polskiej w razie sfinalizowania pożyczki amerykańskiej.

Pożyczka amerykańska.

Może będzie a może nie.

Rokowania o pożyczkę amerykańską toczą się już przeszło od roku. Za pieniądze, wydane z kasy państwowej na opłacenie Kemerera i jego misji, która miała rozstrzygnąć, czy Polsce można pożyczyć pieniędzy, na podróże p. Młynarskiego, na całą akcję przygotowawczą — można było już wybudować z dziesięć domów dla bezdomnych... A jednak pożyczki niema.

Ale będzie — zapewnia p. Młynarski, z którym współpracownik „Epoki“, prowadził następującą rozmówkę:

— Kurs pożyczki dillonowskiej osiągnął poziom 100 i przekroczył go nawet — rozpoczyna p. Młynarski.

— Kiedy rokowania pożyczkowe zostaną wznowione?

— Rokowania pożyczkowe winny się rozpocząć w niedługim czasie.

— Słychać o pierwszych dniach października — rzucamy.

Z okresu przedwakacyjnego wiadomo — oświadcza p. Młynarski — że przewidziano październik, jako miesiąc wznowienia układów. Z początkiem października sprawa kursu pożyczki stabilizacyjnej i daty jej emisji zostanie wyjaśniona, a rokowania powinny być doprowadzone do pomyślnego końca.

— Jak długo, zdaniem p. prezesa powinny trwać układy pożyczkowe.

— Układy pożyczkowe powinny być krótkie. Nie pozostało bowiem nic do dalszych pertraktacji, jak tylko oznaczenie kursu emisyjnego i daty emisji.

— W jakiej wysokości będzie oprocentowana pożyczka stabilizacyjna?

— Pożyczka stabilizacyjna ma być 7-mio procentowa.

— Czy kurs starej pożyczki ma tak decydujące znaczenie dla nowej pożyczki?

— Decydującego znaczenia niema, zwłaszcza dla takiej, jak obecnie finalizowana.

— Więc?...

— Niemniej jest faktem, że dla układów dobry kurs starej pożyczki jest bardzo pomocny. W razie zaś pomyślnego ukończenia tych układów należy oczekiwać dodatniego wpływu nowej pożyczki na kurs starej. Albowiem obecna pożyczka stabilizacyjna — dodał na zakończenie p. prezes Młynarski — będzie równać się uregulowaniu i ustaleniu naszego kredytu zagranicznego.

*

Z tego, co powiedział p. Młynarski, wynikałoby, że pożyczka „winna być“ już w październiku. Zobaczymy!

—:::—

Reklama czy fantazja?

Niedzielny „Dziennik Lwowski“ afiszami zareklamował wywiad z p. zast. komisarza miasta prof. Matakiewiczem, co należy zrobić, aby ulice były wybrukowane, jakie są plany nowych dróg, jak to trzeba zaopatrzyć miasto w dostateczną ilość wody i t. d. Słowem dowiedzieliśmy się, co to trzeba zrobić, aby miasto było czyste, piękne, a mieszkańcom miałoby niczego nie brakować.

Trzeba stwierdzić, że wymienione w tym wywiadzie sprawy nie wyczerpują wszystkich dziedzin i potrzeb gospodarki miejskiej.

A kto zna bodaj z grubsza dzieje życia komunalnego we Lwowie, ten musi wiedzieć, że p. Matakiewicz niczego nowego nie powiedział. Roztoczony przed widocznie olśnionym współpracownikiem „Dziennika Lwowskiego“ program jest poprostu odgrzebanym z archiwów ratusza. To wszystko przez starą radę było dokładnie omówione i opracowane. — W ostatniej dyskusji budżetowej rady miejskiej tym właśnie sprawom i wielu innym, n. p. sprawie budowy szkół, poświęcono kilka pracowitych wieczorów. Ten sam program istniał już przed komisarjatem, a realizacja jego natknęła się na niedającą się usunąć przeszkodę... brak pieniędzy.

A chodzi tu o nie lada drobnostkę.

Przeprowadzenie tego programu kosztować ma przeszło 100 miljonów złotych.

Było wielkim błędem usuniętego prezydenta miasta, że na cele inwestycyjne nie chciał dopuścić do zaciągnięcia żadnej pożyczki, aby odbudowę miasta przyspieszyć, niemniej jednak w tej materji trzeba nieco.. ostrożności.

Gdyby się bowiem wedle zamiarów prof. Matakiewicza zaciągnęło pożyczkę w wysokości 100 miljonów zł., licząc optymistycznie na 6 proc. rocznie, to procenty od tej sumy wyniosłyby rocznie ładną sumkę 6 miljonów rocznie...

A cały budżet miasta wynosi około 14 miljonów...

Pożyczki mają tę bardzo nieprzyjemną stronę, że nie wystarczy tylko wziąć pieniądze, ale potem trzeba je oddać. A z tem płaceniem byłoby bardzo ciężko.

Możemy jednak pocieszyć mieszkańców Lwowa, że p. Matakiewicz nie będzie mógł tych wielomiljonowych pożyczek zaciągnąć. Wielka szkoda, że nie zrealizuje starych magistrackich planów, ale komisarjat jest w swym zakresie działania mocno ograniczony, a miejmy też nadzieję, że nie potrwa długo. Pocóż więc snuć plany na daleką przyszłość i gdy się ich przeprowadzić nie może.

—:::—

Przygotowujcie -- dzień młodzieży na 2 października!

Opieka nad kobietą i dzieckiem

na Zgromadzeniu Ligi Narodów.

GENEWA. 20. 9. (Pat.). Po kilkudniowej przerwie zebrało się dzisiaj przedpołudniem ponownie Zgromadzenie Ligi Narodów. Delegat Urugwaju Guani jako przewodniczący Zgromadzenia otwórzył obrady. Trybuny były słabo obsadzone, jako że w dniu dzisiejszym na porządku dziennym znajdują się sprawy mniejszego znaczenia. Pani Larsen przedstawicielka Norwegji złożyła w imieniu 5-tej komisji sprawozdanie o handlu opjum oraz innymi środkami odurzającymi. Sprawozdanie stwierdza, że handel tymi środkami stanowi jeszcze w dalszym ciągu poważny moment w dziedzinie zdrowia ludności niektórych krajów. Komisja doradcza do spraw zwalczania handlu opium wskazuje na doniosłe znaczenie zapoznania jak najszerszej opinji z wielkimi cierpieniami i nędzą, jakie powoduje nadużycie morfiny, kokainy i opium. Pani Larsen podkreśliła, że niestety niektóre kraje jeszcze w dalszym ciągu nie wypełniają całkowicie obowiązku zwalczania nielegalnego handlu i szmuglu odurzających środkami.

GENEWA. 20. 9. (Pat.). Szwajc. Ag. Tel. donosi: W dalszym ciągu dzisiejszego posiedzenia Zgromadzenia Ligi Narodów po zatwierdzeniu sprawozdania o zwalczaniu handlu opium i innymi narkotykami, przystąpiono do dyskusji nad sprawozdaniem o zwalczaniu handlu kobietami. Po dyskusji Zgromadzenie jednomyślnie przyjęło rezolucję, zalecającą wydanie jak najsurowszych zarządzeń przeciw sutenerom oraz postanowiło prosić komitet do spraw opieki nad kobietami i dziećmi o zbadanie możliwości zalecenia wszystkim rządom zniesienia domów publicznych.

Z kolei przystąpiono do sprawy opieki nad dziećmi. Następnie przyjęto sprawozdanie o działalności służby zdrowia Ligi Narodów. W dalszym ciągu posiedzenia przyjęto z pewnemi zastrzeżeniami propozycję rządu włoskiego w sprawie stworzenia międzynarodowego instytutu do spraw filmu pedagogicznego. Po wysłuchaniu sprawozdania byłego ministra Gliwitza o pracach komitetu gospodarczego, posiedzenie wobec wyczerpania porządku dziennego zamknięto o godz. 13.30.

8 wyroków śmierci za udział w zamachu stanu w Taurogach.

KOWNO. 20. września. (Pat.) Sąd wojenny w Taurogach rozpatrywał sprawę 22 uczestników ostatniego zamachu stanu. Sąd skazał 8 na karę śmierci, 9 na dożywotnie ciężkie więzienie, 1 na 20 lat, 1 na 14, 1 na 10 lat, a 1 na 3 lata. Sprawę jednego z oskarżonych odroczono. Skazani na śmierć skierowali podania do prezydenta republiki o łaskę. Prezydent skorzystał z prawa łaski w stosunku do 7 skazanych zamieniając im karę śmierci na dożywotnie więzienie. Podanie jednego zostało odrzucone. Mienie skazanych na dożywotnie więzienie zostało skonfiskowane na korzyść państwa.

WILNO. 20. września. (A. W.) Prasa kowieńska donosi o coraz to nowych masowych aresztowaniach na Litwie. W Kretyndze aresztowano szereg wybitnych działaczy lewicowych, w tem 2 nauczycieli. W Telczach aresztowano niemieckiego barona von Torman, redaktora Jonikasa i innych.

Katastrofy kolejowe.

WARSZAWA. 20. 9. (Pat.). Dnia 18. bm o godz. 19.30 na stacji Wieleń Poznańskiej Dyrekcji Kol. na torze głównym, przy odczepianiu z pociągu towarowego wagonu ładownego węglem, w którym zapaliła się oś, wagon ten uległ wykolejeniu z niewiadomych przyczyn. Wskutek wypadku ruch towarowy wstrzymany był kilka godzin na tym odcinku. Śledztwo w toku.

—:::—

WARSZAWA. 19. 9. (Pat.). Dnia 18. bm o godz. 22.50 w Radomskiej Dyrekcji kol., na st. Dęblin-towarowa, wykoleił się z niewiadomych przyczyn parowóz przetokowy. Wskutek wypadku zwrotnica została uszkodzona.

—:::—

WARSZAWA. 19. 9. (Pat.). Dnia 18. bm o godz. 23.55 na st. Łapy w Wileńskiej Dyrekcji kolejowej, wskutek złego nastawienia zwrotnicy, pociąg towarowy najechał na próżne wagony, stojące na bocznym torze. — Wskutek zderzenia parowóz i 5 wagonów próżnych zostały lekko uszkodzone.

—:::—

WYJAZD DELEGACJI POLSKIEJ NA KONFERENCJĘ TRANSYTOWĄ.

WARSZAWA. 20. września. (A. W.) Delegaci Min. Komunikacji: naczelnik Wydziału p. Styczyński, i radca tegoż ministerstwa p. Wysocki udali się do Wrocławia, celem wzięcia udziału w konferencji transytowej, wespół z delegatami Rzeszy niem. oraz Rosji, sowieckiej. Główną trudność w rokowaniach stanowi sprawa uzgodnień taryf przewozowych.

POS. ROGUSZCZAK TYMCZ. PREZESEM N. P. R.

WARSZAWA. 20. września. (tel. wł.) Klub N. P. R. komunikuje, że wobec złożenia mandatu przez prezesa klubu pos. Popiela, do czasu wyboru nowego prezesa, agendy klubu prowadzić będzie pos. Roguszczak.

WALKA O BARWY PAŃSTWOWE W NIEMCZECH.

BERLIN. 20. września. (Pat.) Walka o barwy państwowe toczy się w dalszym ciągu z niesłabnącem napięciem. „Voss. Ztg.“ apeluje do prezydenta Hindenburga, aby wystąpił osobiście w tej walce o barwy państwowe, i nakazał wszystkim swym zwolennikom, aby w dzień jego urodzin, udekorowali swe domy republikańskiemi barwami, nie zaś barwami dawnemi.

UGODA NANKINU Z HANKOU.

LONDYN. 20. września. (Pat.) Według wiadomości otrzymanych przez Agencję Reutera, konferencja pomiędzy przedstawicielami dwóch odłamów chińskiego rządu południowego została zakończona połączeniem rządów w Hankou i Nankinie. Dotychczas nic jednak nie wiadomo o utworzeniu jakiegokolwiek rządu wspólnego.

MASOWE ARESZTOWANIA WE WŁOSZECH.

RZYM. 20. września. (A. W.) Policja przedsięwzięła w szeregu miast prowincjonalnych nowe represje w stosunku do elementów opozycyjnych. Ogólna liczba aresztowanych przekroczyła już 400 osób. Przeważna ilość aresztowanych należy do włoskich socjaldemokratów i do lóż masońskich.

TRAGICZNE ZDERZENIE POCIĄGU Z AUTOBUSEM.

BERLIN. 20. września. (Pat.) W pobliżu Wünstorfu pociąg pospieszny najechał na przejeździe na samochód, przyczem pośród znajdujących się w samochodzie osób, 3 zostały zabite a 2 odniosły ciężkie rany.

Młodzieży Robotnicza!

Zbliża się dzień 2. października, Dzień Młodzieży Robotniczej, w którym młode gwardje proletarjackie całego świata demonstrować będą:

przeciw ustrojowi opartemu na wyzysku, krzywdzie i ucisku;

przeciw gnębieniu wolności przez faszyzm i komunizm;

za ustrojem sprawiedliwości społecznej, równości i braterstwa;

za stworzeniem godziwych warunków życia i pracy;

za oświatą robotniczą, za socjalizmem.

Celem omówienia haseł „Dnia Młodzieży Robotniczej“ odbędą się zebrania młodzieży robotniczej w nast. lokalach:

W piątek, 23. września w sali Z. Z. K. Gródecka l. 69; i w sali rzeźników, ul. Żółkiewska 42.

W sobotę dnia 24. września w sali M. T. U. R. Rynek l. 8.

Początek zgromadzeń o godz. 7. wiecz. Jawcie się licznie!

Kom. Wyk. Lwowskiej Org. M. T. U. R.

Z dnia.

Łaska pańska...

Magnaterja polska postanowiła zebrać między sobą miljon złotych na Wawel a ponadto ze swych własnych zbiorów przeznaczyć pewną ilość na zbogacenie zamku wawelskiego. Tę decyzję wszem wobec ogłosił niedawno „Czas“. Czy co z tego będzie, ile z tego będzie, to się dopiero pokaże — narazie, zanim cokolwiek na ten cel złożono, jedno z pism pisze o tej łasce pańskiej:

„Wyczytaliśmy tedy niedawno rzecz setnie pewną a niewyłganą, że wielkie polskie rody, z łaski zaborców upstrzone rozmaitymi tytułami — postanowiły, po deliberacji dłuższej, ocnowić własnym sumptem jakoteż przyozdobić królewski zamek na Wawelu. Przodkowie, chodzili tam w chwale, niechże i zadki nie pozostaną — z przeproszeniem — w tyle...

Aż dusza się raduje, jak to się teraz zaroi na Wawelu, a ściany czcigodne pękać będą od wszelkiego przybytku: hrabie na Łańcucie już pakują co cenniejsze dywany perskie, astra — tudzież kordrubańskie, bronzy, majoliki i japoński pokój słynny; grabiostwo dzikowskie miniatury śle przednie; z Kruszowic Thornwaldse świetny już w pace na dworze czwórka sunie koni, książęta z Gołuchowa makaty, stroje i stare skrzynie polskie na wyścigi wysyłają; książęta udzielne nieświeskie galerję antenatów składają, sto pak świec woskowych tudzież zastawę srebrną, na której pewną historyczną spożyto wieczerzę; z Bnina coś niecoś, z Wilanowa, Jabłonny, Brzeżan jak też i Bieczacz dobytek spływa wielki. „Słowo wileńskie“ otwiera skrzynkę, gdzie i pomniejsze mogą zapisać żubry, tu zardzewiała karabela, tu fajansik (o ile nie konfiskują...) a tu porcelana“.

Pękną od dobytku mury Wawelu i ugną się sklepienia od... łaski pańskiej.

ZATONIĘCIE STATKU Z 400 LUDŹMI.

SZANGHAJ. 20. września. (Pat.) Według doniesień z Tsing Tau, statek motorowy płynący z zatoki Kiau Czau do Tsing Tau z 400 pasażerami chińskimi zatonął 17. b. m. 120 pasażerów zostało uratowanych przez amerykański statek wojeny. Odnaleziono 150 ciał topielców. O reszcie pasażerów nie ma żadnej wiadomości.

—:::—

REWIZJA W PIEKARNIACH WARSZAWSKICH.

WARSZAWA. 20. września. (A. W.) Specjalna komisja, dokonała wczoraj nowych rewizyj w piekarniach warszawskich. Jedną z piekarń opieczętowano. Kilku właścicieli piekarń, skazano na grzywny od 250 — 500 zł. Prócz tego aresztowano pewnego właściciela piekarni, który zerwał pieczęć urzędową z opieczętowanego pieca i dokonywał w nim nielegalnych wypieków.

Ohydna zbrodnia przy ul. Kętrzyńskiego.

Alkoholik maltretował rodzinę i dopuścił się gwałtu na swej córce. Bestjalski samosąd nad zwyrodniałym osobnikiem. -- Córka z matką i z bratem aresztowane pod zarzutem skrytobójczego morderstwa.

Wczoraj po godzinie 7-mej rano mieszkańcy realności przy ul. Kętrzyńskiego 18. zostali zaalarmowani strzałami i głośnem wołaniem córki dozorczyni. 18-letniej Stanisławy Bęben, która biadała, iż zamordowała swego ojca Witolda. Natychmiast zaalarmowano Pogotowie rat. i policję. Jak się okazało Bęben został raniony dwukrotnie strzałami rewolwerowymi w pierś, oraz pięciokrotnie obuchem siekiery w głowę. Zmasakrowany został odstawiony karetką Pogotowia rat. do szpitala, gdzie pomimo przeprowadzonej operacji czaszki

ZMARŁ WCZORAJ POPOŁUDNIU,

nie odzyskawszy przytomności.

Aresztowana ojcobójczyni zeznała, iż zbrodni dokonała z rozmysłem. Ojciec jej, liczący 52 lat, był podmajstrzym budowniczym i zarabiał około 90 zł. tygodniowo. Pieniądze te jednak stale przepijał. Gdy aresztowana miała 11 lat, ojciec usiłował ją zgwałcić, dokonując wówczas na niej zhańbienia. Niejednokrotnie wracając pijany do domu, bił i katował swą żonę, Katarzynę. Gdy aresztowana ze swym starszym bratem Stefanem ochraniała matkę przed razami zwyrodniały alkoholik masakrował również dzieci. Wskutek ciągłych awantur

WYPOWIEDZIANO IM MIESZKANIE

i usunięto z realności przy ul. Bilińskich. Bęben nie troszczył się wówczas o rodzinę, zabrał pościel i wyjechał ze Lwowa.

Żona i dzieci mieszkali przez dłuższy czas rozdzieleni w końcu Bębnowa zdołała uzyskać mieszkanie we wspomnianej realności, gdzie wraz z córką pełniła obowiązki dozorczyni. Mąż jej zamieszkał ponownie przy nich, oddawał się w dalszym ciągu nałogowi pijaństwa i był nieszczęściem rodziny.

W nocy na 10. września, wedle zeznań morderczyni, ojciec jej dopuścił się na niej trzykrotnie gwałtu, na drugi zaś dzień nie zważając na obecność żony, dzieci i sublokatora w dalszym ciągu nagabywał ją, chcąc nasycić swe zwyrodniałe chucie. Zmaltretowana postanowiła

POPEŁNIĆ SAMOBÓSTWO.

W tym celu skradła sublokatorowi właścicielki realności, Bolesławowi Turańczakowi, pewną ilość kwasu siarkowego, który dnia 12. bm. wypiła. Odwieziona do szpitala, na drugi dzień powróciła jednak zdrowa do domu. Wówczas postanowiła zamordować ojca z zemsty za swą i swej rodziny udrękę. Gdy radziła się brata, ten powiedział, że siekiera może zawieść i przyrzekł, że postara się o rewolwer.

W ub. sobotę po wypłacie Bęben pił całą noc i całą niedzielę. Wróciwszy do domu, wszczął awanturę z synem, albowiem ten nie chciał dać mu 5 dolarów, które zarobił sobie jako pomocnik murarski. Gdy opój począł masakrować żonę, wówczas zawezwano policję, która osadziła Bębna w areszcie celem wytrzeźwienia się. Dnia 19. bm. wróciwszy do domu, począł odgrażać się wszystkim za sprowadzenie policji.

Bębnówna, przygotowując się do zbrodni, pożyczyła siekierę od lokatorki p. Schmiderowej. Wczoraj w nocy syn Bębna, Stefan, bojąc się ojca, spał w klatce schodowej. Rano po godzinie 7-mej wszedł do izby i dając siostrze gotowy do strzału rewolwer, powiedział: „Masz, rób jak chcesz". Zbrodniarka przybliżyła się do łóżka, w którem spał ojciec, którego głowa była przykryta kołdrą. Nie mówiąc ani słową ojcobójczyni

STRZELIŁA DWUKROTNIE DO ŚPIĄCEGO.

przy trzecim jednak strzale rewolwer nie wypalił. Gdy zraniony zerwał się z łóżka, przyskoczyła wówczas jego żona wraz z synem, którzy przemocą przytrzymali postrzelonego w pozycji leżącej na łóżku. Zbrodniarka chwyciła wówczas siekierę, którą dokonała ohydnej zbrodni.

Gdy ukończono przesłuchanie zbrodniarki, referent IV. komisarjatu P. P. Gajer zarządził aresztowanie Stefana Bębna i żony zamordowanego, Katarzyny, jako współwinnych ohydnej zbrodni. Dziś będą oni odstawieni do sądu. Zamordowany osierocił pozatem dwóch synów w wieku 4 i 7 lat, którymi zaopiekowała się dalsza rodzina zmarłego.

Ohydna ta zbrodnia wywołała wstrząsające wrażenie i oburzenie wśród mieszkańców tego przedmieścia.

Sąsiedzi Bębnów przesłuchiwani w policji, potwierdzili zeznania aresztowanych o brutalnem obchodzeniu się zamordowanego z rodziną. Wszystko to jednak nie odciąża i nie osłabia skrytobójczego czynu, dokonanego z premedytacją. Tak bowiem ojcobójczyni, jakoteż brat jej mogli usunąć się z domu i żyć samodzielnie, aby uniknąć złego traktowania ze strony ojca-alkoholika.

Przed kilku dniami policja

ZOSTAŁA POWIADOMIONA ANONIMEM,

iż Bęben popełnił kazirodztwo ze swą córką. Wywiadowca, który przeprowadzał dochodzenia w tej sprawie, zamiast przesłuchać interesowaną, czynił wywiady u sąsiadów. — Gdyby przesłuchano wówczas interesowaną ojcobójczynię i aresztowano Bębna, byłoby to zapobiegło ohydnemu samosądowi. W tym wypadku pospiech i energja w urzędowaniu byłyby wielce na miejscu.

—:::—

Strejk pracowników Banku Dyskontowego Warszawskiego.

Wczoraj wybuchł w Banku Dyskontowym Warszawskim i wszystkich jego oddziałach w Warszawie Łodzi, Drohobyczu i Lwowie, strejk pracowników na te nieuwzględnienia postulatów wniesionych przez Zrzeszenie urzędników tego Banku w Warszawie w sprawie poprawy bytu.

W związku z tem otrzymaliśmy następujące wiadomości:

Bank Dyskontowy Warszawski, należy do najbogatszych instytucji bankowych w Polsce. Zatrudnia on ogółem około 350 urzędników, przyczem płace ich nie osiągają nawet minimum koniecznego do utrzymania jak najskromniejszej egzystencji. Pensje wszystkich urzędników ustalone jeszcze w pełnowartościowych złotych w r. 1924 doznały dotąd mimo deprecjacji pieniądza jeszcze większego wzrostu drożyzny tylko minimalnej kilkuprocentowej regulacji.

Dopóki położenie gospodarcze kraju nie pozwalało na energiczniejsze wysunięcie postulatów materjalnych urzędnicy Banku Dyskontowego Warszawskiego znosili ze spokojem nędzę i niedostatek, gdy jednak świetny rozwój tej instytucji postawił ją w rzędzie pierwszych w państwie, przedstawili z początkiem bież. roku dyrekcji odpowiedni memorjał.

Dyrekcja warszawska tego banku memorjał ten jednak zignorowała.

Zrzeszenie pracowników tej instytucji wniosło przed kilku dniami ponowny memorjał o charakterze ultymatywnym. W odpowiedzi na ten memorjał centralna dyrekcja banku w Warszawie zaproponowała pewną, minimalną podwyżkę, która wynosi dla poszczególnych urzędników aż.... kilkanaście złotych miesięcznie. Wobec takiego stanowiska dyrekcji, urzędnicy tego banku, solidarnie we wszystkich oddziałach wstrzymali się od pracy.

—:::—

Z sali sądowej.

SPÓR O SPADEK PO Ś. P. PITOŁAJU.

Władysław Pitołaj, właściciel zakładu fryzjerskiego, przy ul. Akademickiej, 16, aby nie płacić alimentów swej separowanej żonie i córce Janinie, w r. 1919 zeznał w sądzie, że zakład sprzedał swej kasjerce Bojkowej, za kwotę 40 tys. koron austr. Bojkowa potwierdziła fakt ten przysięgą na rozprawie. Po śmierci Pitołaja w czerwcu 1926 r., żona zmarłego zażądała od Bojkowej zwrotu firmy. Sprawa ta oparła się o prokuratorję, która po przeprowadzeniu dochodzeń, oskarżyła Bojkową o oszustwo, gdyż zebrano dowody, iż kontrakt sprzedaży firmy był fikcyjny. Pozatem oskarżono ją o kradzież 2.900 dolarów, którą to kwotę pozostawił zmarły.

W ostatnich dwóch dniach, trybunał sądu karnego roztrząsał tę sprawę. Z zeznań jednego ze świadków p. Prewendara, który pracuje w tej firmie, wynika, że zakład ten jest kopalnią złota. Świadek bowiem zeznał, że miesięcznie zarabia tam około 400 dolarów.

Wczoraj na wniosek obrony, poparty przez prokuratora, trybunał postanowił odroczyć rozprawę i akta odesłać do sędziego śledczego, celem uzupełnienia dochodzeń.

Trybunałowi przewodniczył r. Bajorek, bronili dr. Grek i dr. Matkowski, stronę poszkodowaną zastępował dr. Axer.

—:::—

KŁOPOTY ETLI GUTTMANOWEJ.

Przed rokiem głośną była sprawa E. Guttmanowej, zam. w Krakowie, która zaproponowała dyrekcji firmy „Premier" we Lwowie, iż po otrzymaniu pewnej kwoty pieniężnej, postara się o przychylny wyrok dla firmy, w sporze z pewnymi kupcami w Krakowie. Powiadomiona o tem policja, aresztowała Guttmanową, która po dłuższym pobycie w areszcie śledczym, wczoraj ostatecznie stanęła przed sądem we Lwowie.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał uwolnił ją od winy i kary.

—:::—

O UPRAWIANIE AGITACJI KOMUNISTYCZNEJ.

Wczoraj stanęło przed sądem przysięgłych siedmiu oskarżonych, którzy w Stryju i w Witwicy rozszerzali pisma komunistyczne. Są to: Maurycy Wagman r. r. Groll, zam. w Stryju, Józef Keller, Mikołaj Zoszczak, Bazyli Sawczuk i Samuel Szulim Bacher r. Rothbaum, wszyscy ze Stryja.

Po przeczytaniu aktu oskarżenia przesłuchano oskarżonych, którzy nie przyznali się do winy. Dziś z powodu święta obrz. gr. kat. rozprawa została odroczona do czwartku. Wyrok prawdopodobnie zapadnie w sobotę.

Trybunałowi przewodniczy r. Angielski, bronią dr. Akser, dr. Głuszkiewicz i dr. Dawydiak.

—:::—

Dziś stanie przed sądem Jakób Kampel, jako oskarżony o uprawianie agitacji komunistycznej w czasopiśmie „Die Wort".

Z krwawej kroniki

W Głębokim lesie, pomiędzy Oparówką a Pietruszą Wolą, w pow. strzyżowskim, znaleziono zwłoki 56- letniego gospodarza z Oparówki Wasyla Czudaka, na którego ciele znajdowały się cztery kłóte rany, zadane nożem. Pozatem zbrodniarz poderżnął gardło swej ofierze. Zdaje się, że w tym wypadku zachodzi zbrodnia na tle porachunków osobistych gdyż w kieszeni zamordowanego znaleziono kwotę 105 złotych, które to pieniądze Czudak zabrał z domu udając się po zakupno lekarstw do Frysztaku. Na miejsce zbrodni udał się wywiadowca z Rzeszowa celem przeprowadzenia dochodzeń.

—:::—

W Dobromilu, onegdaj po północy zbudziły szmery śpiącego w stajni emerytowanego żandarma Konstantego Czapczyńskiego. Gdy wyszedł na podwórze jakiś osobnik strzelił do niego z zasadzki. Kula trafiwszy Czapczyńskiego w brzuch przeszła na wylot. Strzał był oddany z karabinu, kula zaś uczyniła szeroką ranę, przez którą wnętrzności nieszczęsnego wyszły na zewnątrz. Stan jego jest beznadziejny.

Straszny bilans powodzi.

Wedle dotychczas stwierdzonych danych, żywiołowa klęska powodzi dotknęła następujące tereny w Małopolsce:

WOJEWÓDZTWO LWOWSKIE.

W pow. lwowskim powódź zniszczyła powiaty:

Bóbrkę, Brzozów, Dobromil, Drohobycz, Jarosław, Krożno, Łańcut, Lisko, Mościska, Nisko, Przemyśl, Przeworsk, Rudki, Rzeszów, Sambor, Sanok, Stary Sambor, Strzyżów, i Tornolucy.

500 gmin wiejskich woda zniszczyła. Zniszczeniu uległo kilkanaście tysięcy hektarów pól, łąk i ogrodów.

Ogrom strat można będzie ściśle ustalić, gdy wody opadną.

Liczba rodzin poszkodowanych wynosi w woj. lwowskiem ogółem 13.938. Pomoc natychmiastowa niezbędna jest dla 2.959 rodzin. Bez dachu nad głową obozuje 681 rodzin. Bez odzieży pozostało 680 rodzin.

WOJEWÓDZTWO STANISŁAWOWSKIE.

W woj. stanisławowskiem klęska dotknęła powiaty następujące:

Stanisławów, Nadwórna, Dolina, Stryj, Tłumacz, Bohorodczany, Horodenka, Śniatyn, Rohatyn, Żydaczów, Peczeniżyn, Skole, Turka i Kałusz.

Ponad 300 gmin woda zalała.

Z miast powódź zalała: Radusz, Kuty, Stryj, Horodenkę, Obertyn, Tłumacz, Halicz i Turkę.

Straty w zniszczonych zasiewach wynoszą kilkanaście miljonów złotych.

W pow. tłumackim huragan zmiótł 54 domy.

W pow. dolińskim utonęło 11 osób, w kosowskim 29, w nadwórniańskim 7, w kałuskim 5.

Razem zginęły 52 osoby.

Liczba rodzin poszkodowanych w tem województwie wynosi 38.396.

Nagłej pomocy trzeba natychmiast udzielić 9635 rodzinom. Są to rodziny w zupełnej nędzy, którym żywioł zabrał wszelkie podstawy bytu.

Bez dachu nad głową pozostały 954 rodziny.

Bez odzieży — 823 rodziny.

Tysiące rodzin pozostały bez narzędzi swej pracy zarobkowej i bez wszelkich sprzętów domowych.

WOJEWÓDZTWO TARNOPOLSKIE.

Zniszczone powiaty: Buczacz, Zaleszczyki, Brzeżany i Borszczów.

Woda zalała 29 gmin wiejskich.

Zasiewy zniszczone w 75 proc.

WOJEWÓDZTWO KRAKOWSKIE.

Dotknięte powiaty: Gorlice, Jasło, Nowy Sącz, Nowy Targ, Grybów, Tarnów i Pilzno.

Woda zalała 123 gminy.

Miasto Grabiec powódź silnie dotknęła.

Straty w zasiewach obliczono na półtora miliona złotych.

Światowy kartel cynkowy.

Internacjonalizacja wielkiego przemysłu.

W produkcji surowca metali ruch tworzenia związków czyni dalsze postępy. W niedługim już czasie powstaną kartel światowy cynku oraz inne światowe kartele. Dotąd istnieje związek eksportu miedzi, łączący ponad 92 proc. producentów miedzi, oraz syndykat aluminiowy. Od kilku miesięcy radzą nad złączeniem się producentów cynku, w których to obradach biorą udział Belgja, Niemcy, Polska, Francja, Wielka Brytanja, a od ostatnich tygodni także Stany Zjednoczone.

Rzuca się szczególnie w oczy zainteresowanie amerykańskiego przemysłu cynkowego. Odkąd finansista Harriman wywiera wpływ na polskie Stowarzysze nie Gieschego, i na pewną część zachodnio niemieckiego przemysłu cynkowego, zdaje się, jakoby dla Stanów Zjednoczonych nie istniało nic pilniejszego jak założenie międzynarodowego kartelu cynkowego. Ale nietylko prywatne przedsiębiorstwa amerykańskie, lecz i rząd związkowy żywo interesuje się tą kwestją. Jak podaje krótkie sprawozdanie attache handlowego poselstwa brukselskiego w Stanach Zjednoczonych, odbyły się układy między wymienionymi powyżej sześciu państwami i znaleziono już nawet klucz dla uregulowania cen i dla kontroli produkcji. Zamiarem jest ustalenie ceny cynku na podstawie 34 funtów za angielską tonnę (1016 kilogr.).

Dla kontroli produkcji zamierza się redukcję wydobywania kruszczu i pracy hutniczej, gdy zapasy światowe przekroczą 100.000 ton.

Można zrozumieć interes amerykański w skartelizowaniu przemysłu cynkowego, gdy się zważy, że Ameryka nie ma tak wielkiej przewagi w gospodarce cynkowej, jak np. w produkcji miedzi lub ołowiu. W r. 1925 udział Stanów Zjednoczonych w produkcji światowej cynku wynosił tylko 46 proc., podczas gdy udział Europy wynosi 49 proc. Przy konsumcji światowej przypadło na Europę 54 proc., na Amerykę 41 proc. W zeszłym roku stosunek ten przesunął się. Są ponadto usiłowania. osiągnięcia międzynarodowej kontroli i nad ołowiem i ograniczenia ogólnej produkcji. W Ameryce można już stwierdzić od kilku miesięcy dość silny spadek konjunktury w przemyśle przerabiającym metale.

W każdym razie tę internacjonalizację postępującą w przemyśle wielkim powinna silniejszym węzłem złączyć międzynarodowy ruch robotniczy.

Cyfry ilustrujące działalność Kasy chorych m. Lwowa w sierpniu 1927.

Ogółem zgłosiło się chorych	16.273
Niezdolnych do pracy	2.479
Do specjalistów odesłano	9.220
Wyjazdy do obłożnie chorych członków	766
Wyjazdy do obłożnie chorych członków rodzin	1.321
Cwikiery i okulary wydano	638
Opaski brzuszne przepukl. i na żylaki	137
Wkładki do bucików	107
Pończochy gumowe	4
Protezy zębne	43
Badanie krwi i moczu	577
Badanie krwi na Wassermana	127
Badanie na gon.	114
Badanie na son.	46
Badanie plwocin	116
Naświetlenie i prześwietlenie Rentgenem	815
Kąpiele lecznicze	119
Zabiegi hydropatyczne	10

Zasiłków wypłacono 171.209'76 zł. Dni niezdolności do pracy 60.040. W szpitalu leczono 159 członków, 95 członków rodzin. W Tow. Walki z gruźlicą 45, W Okręgowym Związku Kas chor. leczono 105 osób. Wyjazdów na wieś przyznano 358, do Szkła wysłano 89, do Iwonicza 79, do Worochty 30, do Sanatorjum w Hołosku 40 osób, do Bystrej wysłano 3 osoby, do Wodzisławia 2.

Wydano recept:

W aptece przy ul. Brajerowskiej 15.725. — w aptece przy ul. Fredry 10.356.

Zmarło w sierpniu 38 członków Kasy i 62 członków rodzin.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE O. K. R. P. P. S. odbędzie się w piątek, 23. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21. II. p.

Na porządku dziennym sprawy ważne. Uprasza się członków o punktualne przybycie.

SEKRETARJAT.

2)

POLSKA POWIEŚĆ PODRÓŻNICZA.

(Ciąg dalszy).

Egzotyzm w dziełach Sieroszewskiego — zrzuca pstrą szatę zewnętrzną, zapuszcza korzenie w głąb dusz pozornie niezrozumiałych, o chropawej powierzchni, lecz nie mniej jak nasze czujących i cierpiących. Jestto egzotyzm żywy, oświetlony blaskiem najszczytniejszego humanitaryzmu, wznosi się na wyżyny ogólno-ludzkie.

Humanitaryzm jego najpiękniej zabłyszczał w „Dnie nędzy“. Treścią jest życie trędowatych Jakutów, których nam autor poprzez nędzę, dzikość i straszną chorobę ukazuje jako — ludzi, z ich słabościami i zaletami, ludzi, których los budzi najwyższe współczucie. W innych utworach zapoznajemy się z życiem Tunguzów, Kirgizów, Chińczyków i Japończyków. Opowiadania Sieszewskiego o stosunkach w Japonji są ściśle oparte na własnych obserwacjach i doznanych tam wrażeniach. Jego „Miłość samuraja“ jest najlepszą europejską powieścią o Japonji i Japończykach.

Na wszystkich utworach, a specjalnie gdzie pisze o stosunkach Sybiraków do zesłańców — Polaków, odciśnięte są wyraźnie znamiona psychiki polskiej: radość życia, męska wiara w dobro i postęp, optymizm. Nie ma w nich nic z ckliwego patrjotyzmu: jego typy to ludzie silni, kierowani ideą, zespoleni z przyrodą i o zahartowanej woli.

Opisy przyrody drobiazgowe, wierne i subtelnie oddane pod względem malarskim. Poprzez cierpienia i dramaty wygnańców, duchowe światy dzikich plemion i bujne przygody na tle żywiołu egzotycznej przyrody, spływa ku nam z jego pism ożywczy zdrój ukochania człowieka i bezgranicznej wiary w dobro.

Generał Grąbczewski odnalazł w bibljotece uniwersytetu warszawskiego wszystkie raporty ze swoich wypraw naukowych drukowane w rocznikach petersburskiego Towarzystwa Geograficznego, która to okoliczność stała się dla niego bodźcem i pomocą w jego pracy literackiej. Szczyty karjery wojskowej, wszystkie uroki i udręki władzy, ogrom pracy naukowej, podróże na olbrzymich terenach globu ziemskiego, niesłychane przygody — wszystko to daje w jego opowiadaniach wrażenie przebogatego życia człowieka o najwyższych ambicjach.

Grąbczewski jest przedewszystkiem uczonym i podróżnikiem, ale żyje w nim temperament malarza; to, co widzi, podaje do wiadomości czytelnika w sposób nieomal surowy, przez co prawda jego przeżyć z szczególną siłą do nas przemawia. Był on pierwszym Europejczykiem, który przeciął Azję środkową i od północy przedarlszy się przez niezbadane Pamiry i Hindukusz dotarł do źródeł świętej rzeki Hindus. A wszystko to opowiada nam skromnie i prosto, bez koloryzacji i fałszywej ornamentyki literackiej, dając cenny wkład do naukowego piśmiennictwa polskiego i wchodząc jednocześnie do literatury polskiej jako świetny prozaik i najwybitniejszy pisarz podróżniczy ostatnich czasów.

W roku 1885 otrzymał autor jako oficer rosyjski polecenie sprawdzenia rosyjsko-chińskiej granicy, ciągnącej się szczytami Tian-szan. To mu dało sposobność do zwiedzenia północnej części Kaszgarji, a także możność podróży do południowej części tego kraju i dostania się do Chotanu, leżącego u północnych odnóży Himalajów. W książce pt. „Kaszgarja“ uwypuklił doskonale obraz tej krainy; barwnie i z żywością będącą wynikiem bogactwa przedstawionego materjału jak i literackiego sposobu ujęcia opisuje przygody swoje. Życiu i obyczajom Kirgizów, szczepów koczujących po obu stronach Adtaju poświęca znaczną część dzieła. Najdłużej się zatrzymuje przy opisie stolicy kraju, Kaszgaru. Grąbczewski roztacza przed czytelnikiem prawdziwie fantastyczny obraz tego miasta. Oczy podróżnika rozkoszują się barwnością tego życia, które opisuje w sposób niezmiernie wnikliwy i dokładny. Zarówno życie handlowe jak i prywatne, stosunek tubylców, Sartów muzułmańskich, do chińskich władz administracyjnych pożycie małżeńskie, opis wizyt i uczt należą do najpiękniejszych stron tej książki i ukazują nam istotę tego obcego nam życia.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 21 września

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Książę Niezłomny“.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Tosca“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Narzeczona Bojara“.
Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Adieu Mimi“.

TRUPA WILEŃSKA (w sali Teatru ukraińskiego przy ul. Szaszkiewicza l. 5).
Środa, o godz. 8.15 wiecz. „Judyta“.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:
„KOPERNIK“: Na małej stacyjce.
„MARYSIENKA“: Rodzina bez moralności.
APOLLO: „Kurjer carski“.
LEW: „Carmen“.
„PALACE“: Wielka księżna i chłopak hotelowy.
CHIMERA: „Na goracym uczynku“.
NOWOŚCI: „Korsarz“.
FATAMORGANA: „Czerwony błazen“.

—:::—

TEATR MAŁY rozpoczyna swą artystyczną działalność. Od czwartku dnia 22. b. m. odbywać się będą stale przedstawienia o godz. 7.30 wiecz. W czwartek 22-go i piątek 23-go odegraną będzie wesoła wiedeńska komedja pod tyt.: „Dr. Stieglitz“ z p. Berskim i Pelińskim w głównych rolach. Przedsprzedaż biletów, jak ubiegłego sezonu w biurze „Orbis“ pl. Marjacki l. 7.

TEATR WIELKI daje dziś wspaniały poemat dramatyczny Słowackiego- Calderona: „Książę Niezłomny“ z p. Strachockim, odtwórcą tytułowej postaci Don Fernanda. Jutro, w czwartek, 22. b. m. „Tosca“ Puccini'ego, z występem p. Ireny Cywińskiej. Artystka ta zalicza rolę pucciniowskiej bohaterki do jednej z najlepszych w swym repertuarze, gdyż partja Tosci daje ogromne pole do popisu zarówno jej pięknemu głosowi, jak i wyrazistej grze aktorskiej.

TEATR NOWOŚCI. Z powodu nagłego zasłabnięcia p. Meli Grabowskiej — zamiast zapowiedzianego na dziś „Króla kawy“ Müllera, powtórzona będzie „Narzeczona Bojara“ z p. Heleną Miłowską, przedstawicielką partji tytułowej.

Jutro, w czwartek, 22. b. m. „Adieu Mimi“ z p. Korabianką.

Z TEATRU MAŁEGO. Junosza Stępowski, znakomity artysta teatrów warszawskich, ulubieniec lwowskiej publiczności, przyjeżdża w najbliższych dniach do Lwowa, i ukaże się na scenie Teatru Małego w ostatnich swoich świetnych rolach, które kreował w roku bieżącym w teatrach Szyfmanowskich, stwarzając w nich niezapomniane postacie pełne prawdy życiowej i nieporównanego komizmu. Występy p. Junoszy Stępowskiego będą prawdziwą ucztą dla bywalców teatralnych Lwowa.

KONCERT NA DOCHÓD POWODZIAN. Dnia 25. b. m. w Teatrze Wielkim odbędzie się na dochód powodzian w Małopolsce Wielki Koncert Poranek Anny Kalinowskiej, znakomitej śpiewaczki koloraturowej, z łaskawym współudziałem orkiestry symf. Teatru Wielkiego, Jerzego Bojanowskiego, skrzypka prof. Józefa Cetnera oraz recytatora Leopolda Kielanowskiego.

—:::—

AWANTURY I OPILSTWO. W ul. Grodeckiej wywołali awanturę w stanie pijanym Michał Sobolewski i Michał Mandański, przyczem pobili niejaką Helenę Dziedzińską. Obu awanturników osadziła policja w areszcie.

W ul. Głębokiej, jakiś obywatel natknął się na swą żonę, gruchającą czule ze swym kochankiem. Zdradzony mąż w porywie gniewu uderzył wpierw swą połowicę, poczem zaatakował jej przyjaciela, wołając: „Ty uwodzicielu mej żony, ja ci głowę rozbiję“! Osobnik ten stchórzył i począł uciekać. Dosięgły go jednak kamienie, którymi obrzucił go oszukany mąż, przyczem lowelas doznał zranienia głowy. Na placu pozostał zwycięzca zdradzony małżonek, który biadał wobec przechodniów na hańbę, jaką mu zgotowała żona i jej kochanek, jakiś wyższy urzędnik.

Jeden ze współczujących słuchaczy radził biadającemu, aby swą kochliwą połowicą „uszczęśliwił“ jej kochanka. Ta bowiem przyprawi mu również rogi, on zaś znajdzie w niejt o na co zasłużył, polując po cudzych alkowach.

Zabezpieczenie przed zawleczeniem choroby paraliżu dziecięcego do Polski.

Jak wiadomo, w Rumunji szerzy się straszna choroba, rodzaj paraliżu wśród dzieci, zwana Heina Medina. Ze względu na możliwość przeniesienia jej na teren Polski władze zdrowia publicznego przystąpiły już do zorganizowania akcji na wypadek ewentualnego zawleczenia tej choroby do Polski.

Generalny dyrektor służby zdrowia dr. Piestrzyński udzielił jednemu z pism następujących informacji w tej sprawie.

Oficjalnych informacji o szerzeniu się epidemji choroby Heiny Mediny w Rumunji władze nasze nie otrzymały jeszcze dotychczas (!) choć jak wiadomo na zasadzie zawartej konwencji między Polską a Rumunją wypadki pojawienia się jakichś chorób zakaźnych winny być natychmiast meldowane.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych poczyniło już szereg zarządzeń wstępnych, tak więc wydane zostały już specjalne zarządzenia ochronne na pograniczu polsko - rumuńskiem w województwie tarnopolskim i stanisławowskiem. Dla zapobieżenia chorobie Heine Medina poddane zostaną dezynfekcji pociągi kursujące między Polską a Rumunją. W razie stwierdzenia wypadków zapadnięcia na tę chorobę w Rumunji, zniesione zostaną pociągi bezpośrednie.

Zawalenie się sufitu podczas dancingu w Zakopanem.

Onegdaj w najbardziej uczęszczanej kawiarni zakopiańskiej u Trzaski podczas dancingu, w nocy, oberwała się nagle część sufitu o powierzchni 5 m. kw. wywołując silną detonację i tumanami pyłu, jaki rozniósł się po sali, zrozumiały popłoch wśród przerażonej publiczności. Cegły, kamienie, i warstwa tynku o grubości kilku ctm. spadły na salę, wskutek czego kilka osób odniosło potłuczenia, a pewien kapitan lżejsze rany nóg. Na jeden ze stolików, przy którym siedział prof. Hahn, spadł kamień kilkukilowej wagi, powodując złamanie nóg u stolika. Większa część spadającego sufitu zatrzymała się szczęśliwie na pustym już prawie o tej porze balkonie.

Temu i szczęśliwemu zbiegowi okoliczności, że większa część gości tańczyła na środku sali, zawdzięczać należy, iż w rezultacie nie było groźniejszych następstw wypadku. Lokal kawiarni został zamknięty i opieczętowany przez policję, która wszczęła dochodzenia, w celu ustalenia winnych wypadku.

—:::—

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Ze strychu realności przy ul. Badenich l. 8., skradziono większą ilość bielizny, na szkodę Heleny Udzieszyńskiej, która obecnie przebywa poza Lwowem.

Z mieszkania Magdaleny Burej, zam. przy ul. Łukasińskiego, skradziono garderobę, nieustalonej na razie wartości.

Kazimierz Śledziński, zam. przy ul. Tarnowskiego, 7. doniósł policji, że niejaka Marja Kuraszan, skradła donoszącemu garderobę, wartości 200 zł. poczem zbiegła ze służby.

Marję Rogalską aresztowała policja za kradzież garderoby damskiej,, wartości 200 zł. na szkodę W. Rotha, zam. przy ul. Klonowicza 14, zaś Naftalego Schatana i Prokopa Beczona za kradzież 75 zł. na szkodę Józefa Sigala, zam. w Stojanowie.

Kurs kroju i robót ręcznych Sekcji Kobiet P. P. S.

Około dwudziestu młodych dziewcząt siedzi przy długim stole — szyjąc lub haftując pilnie. Przed niemi leżą żurnale oraz duże zeszyty rysunkowe. W programie nauki kierowniczki, ofiarnej towarzyszki naszej, Szpytowej jest krój i szycie bielizny oraz sukien prostych i ozdobnych wyszyciami i haftem.

Mimo krótkiego czasu, każda z dziewcząt już może się wykazać znacznym postępem w wyszywaniu a la Richelieu, oraz sprawnem szyciem na maszynie. Tow. Szpytowa przechodzi od jednej do drugiej, pokazuje, przemówi miło, słodko do młodych towarzyszek, zachęca, chwali, a mniej zdolnym dodaje otuchy. Uczenice też spoglądają na nią z ufnością i miłością, zachowują się wzorowo, spokojnie, choć swobodnie.

Pewne napięcie widać wśród nich, oczekiwanie. Naraz jedna wstaje:

Proszę pani, kiedy już rozpoczniemy rysowa modele? Bo oto na tablicy wyrysowane są wzory bielizny, wedle pomiarów, a uczenice poraz pierwszy mają przystąpić do pomniejszenia tych wzorów wedle skali oznaczonej.

Cieszą się dziewczęta, że nauczą się szyć najpierw dla siebie a potem może będą miały zawód w rękach, i już myślą o utworzeniu kooperatywy krawieckiej.

Zajęcie tylu dziewcząt, dzisiaj, gdy bezrobocie starszym nawet pracę odbiera, jest nadzwyczajną dodatnią inicjatywą Sekcji Kobiet P. P. S., szczególnie zaś zasługą tow. Szpytowej, która z ujmą dla zawodu swego, całe przedpołudnie i wielką część popołudnia poświęca tej pracy, co wywiera ogromny wpływ moralny na swoich uczenicach. Należy dodać, że w pracy pomaga jej już kilka towarzyszek, które zeszłego roku kurs taki już przeszły, doskonaląc się przytem.

Należy też podnieść, że Stow. pracowników gminnych udziela kursowi bezinteresownie na te godziny jednej ze swych sal, za co Sekcja Kobiet P. P. S. składa im podziękowanie.

—:::—

Nagrody Nobla.

Nagrody Nobla, które mają być w tym roku rozdzielone, wynoszą po 121,187'40 koron szwedzkich, główny zaś fundusz fundacji Noblowskiej wynosi obecnie 30,861,874.82 koron.

Od r. 1901, t. j. od roku otwarcia nagrody, nagrodzonych zostało 131 osób nagrodami, sięgającemi ogółem 13 do 14 milj. koron. Z liczby tej wydano nagród: w medycynie 23, w fizyce 32, w chemji 23, w literaturze 25, za pracę pokojową zaś 28.

Grupując według narodowości, 30 nagród otrzymali Niemcy, głównie fizycy i chemicy, 24 Francuzi, 20 Anglicy, 9 Szwedzi, 8 Amerykanie, 7 Szwajcarzy, 6 Duńczycy, i Holendrzy, po 4 Norwegowie, Belgijczycy i Austrjacy, po 3 Hiszpanie i Włosi, 2 Polacy i 1 Rosjanin.

Angja, Francja i Niemcy otrzymały po 4 nagrody za literaturę, Hiszpanja, Danja, Norwegja, Szwecja i Polska po 2. Za pracę około ugruntowania pokoju zdobyła Francja 6 nagród, Szwajcarja 4 i Ameryka 4.

W medycynie każdy z wymienionych tu krajów otrzymał nagrodę z wyjątkiem Polski i Norwegji.

Zaszczytu nagrody Noblowskiej dostąpiły tylko 4 kobiety (za fizykę, chemję, literaturę i prace pokojowe), przyczem 1 kandydatka, p. Curie-Skłodowska zdobyła dwie nagrody, jedną w dziedzinie chemji, drugą zaś w dziedzinie fizyki,z aliczono ją jednak w poczet Francuzek nie Polek.

Założycielem fundacji Noblowskiej był Alfred Nobel, szwedzki inżynier, wynalazca nitrogliceryny, który umarł w r. 1896, poświęcając fundacji cały swój majątek. Nagrody przyznają delegowane do tego towarzystwa szwedzkie, wydawane zaś corocznie w dzień śmierci Nobla, t. j. 10. grudnia. w Sztokholmie, gdzie każdy z nagrodzonych musi być obecny.

—:::—

Podziękowanie.

My, byli robotnicy piekarscy, założyliśmy spółkę piekarską, przy ul. Piekarskiej l. 17.

Wskutek mylnego zapodania w urzędzie podatkowym, wymierzono nam wysoki podatek, który groził nam zwinięciem interesu, a zarazem przyłączeniem się do kadr bezrobotnych. Na wskutek interwencji Tow. posła Artura Hausnera, urząd podatkowy sprawę tę załatwił po obywatelsku. Poczuwamy się do obowiązku podziękować Szan. posłowi Arturowi Hausnerowi za Jego trud i dobrą wolę.

BENJAMIN FELDE, SZAME SCHLAYEN.

—:::—

Statystyka zawodowa w Niemczech.

Ukazały się pierwsze wyniki spisu zawodowego ludności Niemiec, odbytego dn. 16. czerwca.

Na ogólną liczbę 62,410.619 mieszkańców liczyła Rzesza w wymienionym terminie osób 32,008.839, tj. 51'3 proc., które zostały uznane za posiadające procedér zarobkowy. W stosunku do roku 1907-go stanowi to odsetek znacznie wyższy, gdyż w owym czasie wynosił on tylko 45'7 proc. Wzrosła również liczba osób bez określonego zawodu, rentjerów i emerytów: w roku 1907 — wynosiła ona 5'6 proc., w r. 1925-ym zaś 6'2 (osób fizycznych 3,844.430).

W roku 1907 odsetek mężczyzn zawodowo czynnych wynosił 61'4 proc., kobiet zaś 30'5 proc.; w roku 1925 odpowiednie odsetki przedstawiały się jako 68 proc. i 35'6 proc., u kobiet jest więc wzrost znacznie wyższy aniżeli u mężczyzn. Wzrost ten bardziej się jeszcze uwidocznił wśród kategorji pracowników zależnych: wśród mężczyzn wyniósł on 23'3 proc., wśród kobiet aż 35'5 proc.

Wogóle spadła znacznie liczba osób zatrudnionych w rolnictwie, w zawodach wolnych i urzędach oraz jako służba domowa, wzrosła natomiast kategorja zatrudnionych w przemyśle, w handlu i komunikacjach oraz wśród personalu hygjeniczno-leczniczego.

Na ogólną liczbę 32,008.839 osób zawodowo czynnych 5,538.497 (17'3 proc.) było pracodawców i pracowników niezależnych, 5,273.774 (16'5 proc.), urzędników i funkcjonarjuszów, 14,433.751 (45'1 proc.) pracowników najemnych, 5,437.229 (17 proc.) pomocników w przedsiębiorstwie rodzinnem, wreszcie 1 mil. 325.588 (4'1 proc.) służby domowej.

Różne.

RADJOSTATYSTYKA W ST. ZJEDNOCZONYCH.

Ze sprawozdania, ogłoszonego niedawno przez Hoovera, ministra handlu, wynika, że Stany Zjednoczone posiadają obecnie 528 stacyj nadawczych, podczas gdy we wszystkich pozostałych krajach świata istnieje ich ogółem 3.491. Ilość radjoodbiorczych aparatów przekroczyła już liczbę 5-ciu miljonów. W r. 1925-ym sprzedano w Stanach Zjednoczonych za 450 miljonów najróżnorodniejszych przyborów i aparatów radjowych.

—:::—

ORYGINALNY DEPOZYT.

HOLLAND (Stan Michigan). William Steijema, handlarz owoców pamięta o swych potomkach. Złożył on do banku na rachunek oszczędnościowy 1 dolara z zastrzeżeniem, że depozyt nieśmie być naruszony aż do r. 2427. Po 500 latach potomkowie jego, żyjący w Michigan, mają dostać z tego dolara i procentu, który urośnie 75 procent, a potomkowie w innych stanach pozostałe 25 procent.

—:::—

GDY SIĘ NIEMA NIC DO ROBOTY.

Zblazowani, cierpiący na spleen Anglicy, wynaleźli sobie nową rozrywkę w celu zabicia czasu na tym globie ziemskim. Oto obecnie w Londynie oddają się z zamiłowaniem zbieraniu... pajęczyny, która jest delikatnie zdejmowana z drzew i domów podczas ciepłej pory, spryskana pokostem i włożona pomiędzy dwa kawałki szkła. Oryginalni kolektorzy nazywają to „spidergraph“ i twierdzą, że niema dwóch jednakowych pajęczyn na świecie.

DZIELNE KOBIETY.

Z St. Clairsville (Ohio) donoszą do pism nowojoskich: Kobiety stoczyły tu zaciętą walkę z robotnikami nieunijnymi (łamistrejkami), których sprowadzono tutaj do kopalni Florence. Niewiasty obrzuciły ich jajkami i kamieniami. Policjanci powiatowi z szeryfem na czele rozpędzili tłum pałkami.

—:::—

ŻYCIE PISZE DRAMATY.

Wypadek o dramatycznem napięciu przeżył w Chicago kupiec Clarence Menard, Posiada on wyrodnego brata, 22-letniego Wawrzyńca. Ten właśnie brat, podejrzany o udział w napadach bandyckich, z powodu sprzecznych zeznań świadków został uniewinniony. Gdy po upływie kilku dni Clarence Menard siedział z przyjaciółmi w restauracji, wtargnęło dwuch bandytów z wymierzonymi rewolwerami, żądając pieniędzy. Clarence spojrzał bandytom w oczy i poznał w jednym z nich swego brata. Poznany krzyknął: „Przeklęty pech!“, wystrzelił dwa razy w powietrze i zniknął. Clarence strawił całą noc na ciężkiej walce wewnętrznej, poczem udał się do sądu i zameldował, kto napadł na gości restauracyjnych. Po upływie pół godziny Wawrzyniec i jego kompan znaleźli się pod kluczem.

—:::—

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. T. Wyd.. Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.